



Porządek nabożeństw.

Niedziela XXIV po Zielonych Świątach
24 listo. ada br.

Godz. 7' Prymarja — ks. Stoiński, na-
uka — ks. prob. Mach.

Godz. 9. Msza św. — ks. proboszcz,
nauka — ks. Stoiński.

Godz. 11. Suma — ks. proboszcz Mach,
kazanie — ks. Stoiński.

Godz. 15,30. Nieszpory.

Ruch w parafji.

Ze święta Kat. Stow. Młodzieży
Męskiej. Druhowie K. S. M. naszej
parafji, chcąc godnie uczcić swoje
doroczne święto organizacyjne, ucze-
szczali przez trzy dni na wieczorne
nabożeństwo. W sobotę przystąpił
do spowiedzi, a w niedzielę przysta-
pili pod sztandarem swego Patrona,
św. Stanisława Kostki do wspólnej
Komunji św. Na nabożeństwa jak
również na Mszę św. przyszły także
dzieci z wyższych oddziałów szkoły
Wawel, a K. S. M. Z. naszej parafji
z własnej inicjatywy przyłączyło się
do uświetnienia „Święta Młodzieży
M.“ biorąc żywy udział w tych uro-
czystościach kościelnych.

Wieczorem tegoż dnia urządzili
druhowie krótką akademię ku czci
św. Stanisława. Referat wygłosił
drh. prezes Kreks, a deklamację wy-
głosił drh. Zaczek.

Następnie odegrali druhowie ze
współpracą kilku druchen sztukę p. t.
„Górnicy“. Sztuka ta, aczkolwiek
odrębna była od charakteru dnia, jed-
nak była na czasie i budziła wielkie
zainteresowanie wśród widzów na-
szej parafji. Rzecz w całości odegra-
na została dobrze.

Parafjanom i wszystkim uczestni-
kom za ofiarne poparcie pracy naszej
młodzieży składamy serdeczne „Bóg
zapłać“, a młodzieży parafji naszej
życzymy dalszego pomyślnego roz-
woju w znuźdnej a jednak wzniosłej
pracy dla dobra własnych dusz, Ko-
ścioła i Ojczyzny.

Ks. proboszcz i asystent K. S. M.

Dziś (24.XI) urządza Koło Mini-
strantów o godz. 8 po poł. akade-
mię ku czci swojego patrona św. Ja-
na Berchmansa. Do akademii dołą-
czają ministranci dwie sztuczki hu-
morystyczne.

Na uroczystość swoją parafjan

serdecznie zaprasza w imieniu mini-
strantów zarząd.

Zebrańia. Dziś (IV niedziela)
po nieszporach zebranie Arcybr. Poc.
M. B. Dziś po nieszporach zebranie
Kat. Stow. K.

Uwaga. W poniedziałek (25.XI) o
godz. 8 po poł. zebranie wszystkich
Stowarzyszeń Akcji Kat. ze wzglę-
du na to, że z Częstochowy przy-
jeżdża ks. wizytator D. I. A. K. o-
becność wszystkich stowarzyszeń jest
konieczną. Miejsce zebrania ogłosi
się z ambony.

W srode (27.XI) o godz. 7 wiecz.
zebranie zastępu „młodych druhów“
K. S. M.

Msze św.:

Poniedziałek (25.XI) 7 g. za tt
Franciszka, Władysława i za całą
rodz. Filów i Partyków. 8 g. za tt
z rodz. Statlerów i Stallaków.

Wtorek (26.XI) 7 g. za tt Julji,
Józefa, Tadeusza, Aleksandra i Bro-
nislawy. 8 g. za tt Andrzeja, Anny
Bargielów i Jani Siwka.

Sroda (27.XI) 8 g. za t Marka
Pacak.

Czwartek (28.XI) 7 g. za t Ro-
mana Bałdysa. 8 g. za tt Piotra i
Marji Służalków, Ignacego, Anieli
i Marji Wojcikiewiczów.

Piątek (29.XI) za tt Antoniego,
Michała, Andrzeja, Justyny, Włady-
sława, Augustyna i Jadwigi. 8 g. za
tt rodziny Fałęckich i Pajewskich.

Sobota (30.XI) 7 g. za tt Heleny
i Stefana Grabowskich. 8 g. za tt
Cecylii i wszystkie dusze zmarłych.

Członkami kościoła św. przez
chrzest św. zostali: Ryszard Samek,
Anna Marja Natkaniec, Zdzisława
Natkaniec, Mieczysław Duda, Antoni
Pierun, Halina Mastrzykowska, An-
drzej Józef Cusiński.

Zawarli związek małżeński: Ro-
muald Baradziej z Michaliną Korep-
ta, Stanisław Cieśla ze Stanisława
Borda, Józef Gonia z Józefą Wardól.

Zapowiedzi: Zygmunt Osmędzki
z Marją Niemiec, Jan Wiązania z
Franciszką Woźnica.

**Zeszli na miejsce wiecznego spo-
czynku:** Zdzisław Sobierajski lat 2,
Bednarz Marja lat 37, Józef Jankow-
ski lat 68, Alicja Nowiska 7 mies.

Pieśni.

Niedziela 24 listopada.

Na Kyrle, Głorla i Credo

Padnijmy na twarz.

Padnijmy na twarz, uderzmy czołem
Tu chrześcijanie zebrani społem
Z pokorą szczerą, płaczem i wiarą
Przed Zbawiciela straszną ofiarą.
Błagamy Ciebie, Jezu nasz drogi
Wysłuchaj prośby, udziel czas błogi
Błogosław nasze domostwo całe
Urodzaj w polu, trzody niemale.

Błogosław, prosim, kraj nasz dokoła
I cały naród, który wciąż woła
Do Ciebie Boże, co mieszkasz w niebie
Byś go ocalił w każdej potrzebie.

Daj zdrowie, miłość, pokój i zgodę
A duszom w czystu wieczną ochłodę
Niech dobroć Twoja wszystkich
[obdarza

Przez tę ofiarę świętą ołtarza.

Na ofiarowanie i Sanctus.

Matko Najśw. do Serca Twego.

Po podniesieniu.

Każda żyjąca dusza.

Na Baranek Boży.

**Serce Twe Jezu, miłością
goreje.**

Bóźaniec matki ratuje duszę.

W nędznej izdebce dogorywa,
chora matka 18 letniego syna, który
siedzi płacząc przy jej łóżku. Oczy
matki nie mogą się oderwać od je-
dynaka. Ciężkie będzie życie sieroty.
Nie otrzyma w spadku po niej nic,
prócz dobrego imienia i wpojonych
od lat najmłodszych zdrowych zasad,
wiary w Boga i miłości ku Matce
Najśw. Czy jednak wytrwa w nich,
narażony na tyle pokus, nie mając
żadnych środków, do życia prócz
rąk własnych? Dawniej nie znali,
czem jest ubóstwo; nieszcześcia je-
dne po drugich odebrały im wszystko.

Czy nie załamię się w obliczu
trudności życiowych? „Drogi synu,
rzekła, może już dziś cię opuszcze.
Nic ci nie zostanie prócz błogosła-
wienia mojego. Pan Bóg ci będzie
ojcem, a błogosławiona dziewica za-
stąpi matkę. Nie mogę ci dać pienię-

dzy ani majątku, ale weź ten różaniec. On ci przywodzić będzie na pamięć dwie matki... Odmawiaj go codzień, a Matka Boża zachowa cię od złego i doprowadzi do nieba. Przyrzeknij mi, synu, że zawsze go odmawiać będziesz...” Ze łzami w oczach przyrzekł, że wolę matki święcie spełni. Pobłogosławiła go raz jeszcze i oddała wkrótce ducha Bogu. Błogosławiła mu Matka Najśw., bo po kilkunastu latach zdobył stanowisko dowódcy bataljonu.

Szanowano go powszechnie za męstwo, jakiego nieraz dał dowody.

Ale nie był to już dawny pobożny młodzieniec. W lekkomyślnym towarzystwie zapominał o dawnych zasadach, ostygł nawet w wierze.

Ze wszystkich praktyk religijnych zachował tylko różaniec, który odmawiał przez wzgląd na zmarłą matkę i obietnicę, jaką jej złożył.

Pewnego dnia w wigilję bitwy, w której miał polec, siedział w namiocie i odmawiał różaniec. Może postać matki żywiej stała mu przed oczyma...

Dość, że wzruszył się, przesuając w rękę paciorki różańca. W tem do namiotu zajął kapelan wojskowy. Widząc różaniec w ręku oficera, który uchodził za człowieka niewierzącego, zdumiał się niepomnie.

Skorzystał z okazji, wdał się z nim w rozmowę i wreszcie nakłonił do spowiedzi. Resztę nocy spędził poitent na modlitwie. Nazajutrz zginął w bitwie. Różaniec matki uratował jego duszę.

Zepsute serce.

Człowiek niewierzący choruje nie na umysł, lecz na serce. Dziś także może zająć podobny wypadek, jaki zdarzył się w salonach Chateaubrianda (Szatołbrijand'a), najsłynniejszego pisarza XIX wieku. Większość gości składała się z niewierzących filozofów i artystów, a była mowa o religii i jak to często zdarza się wśród niewierzących, powiedziano, że człowiek inteligentny nie może być religijnym to słysząc Chateaubriand, wstał i powiedział, „Panowie, połóżcie rękę na sercu i przyznajcie się, że byliście ludźmi wierzącymi, gdybyście potrafili wieść życie kryste!

Lekkomyślność.

Swego czasu znanym był we Florencji (we Włoszech) prof. Cezar Parrini, mason wysokiego stopnia; pisywał on dużo przeciwko Kościołowi. Na 2 lata przed swą śmiercią w r. 1882 sporządził testament, w którym tak mówił: Zdrowy na duszy i ciele

oznajmiam dzisiaj 13 III 1882 moją ostatnią wolę. Żądam stanowczo, aby, gdy śmiertelnie zachoruję, żadnego kapłana nie wpuszczono do mego mieszkania. „Żądam stanowczo aby, gdy umrę, żadne zgromadzenie zakonne, żadne bractwo, żaden ksiądz mego trupa nie ruszył, na mary złożą moje zwłoki i towarzyszyć mi będą do grobu moi przyjaciele i znajomi“. Zostawił znaczną sumę pieniędzy na cele masonskie. Wykonawcą testamentu mianował lożę wolnomularską. W 2 lata potem zostaje rannym w pojedynku. Czując, że choroba może skończyć się śmiercią, mówi do lekarza: Gdyby memu życiu groziło niebezpieczeństwo, proszę mi otwarcie to powiedzieć, gdyż mam bardzo ważne sprawy do załatwienia.

Po 2 dniach orzekł lekarz, że nadziei powrotu do zdrowia niema. Wówczas ku ogólnemu zdumieniu wzywa Parrini kapłana. Wobec świadków odwołuje wszystko, co powiedział przeciwko kościołowi, czem mógł dać zgorszenie. Na pytania przyjaciół, czemu należy przypisać taką zmianę w kwestji stosunku do religii, odrzekł: Inaczej człowiek patrzy na religję, gdy żyje, a inaczej w godzinę śmierci. Zbudującą pobożnością odmawiał akty miłości, wiary, ufności, żalu. Ze słowami: Jezus, Marja! z krzyżem na piersiach umarł.

Owoce wychowania bez Boga.

W jednej z ochronek utrzymywanych przez rząd sowiecki w Moskwie, liczącej 200 dzieci, zdarzył się smutny wypadek, doskonale ilustrujący metody wychowawcze współczesnych bezbożników. Dzieci zbuntowały się, domagając się lepszego odżywiania i ładniejszych ubrań. Zarząd ochronki odpowiedział odmownie. Wówczas dzieci uzbroiły się w noże, kamienie i kije, rzuciły się na opiekunów, zdemolowały urządzenie ochronki, a wreszcie ją podpaliły.

Przykład ufności.

W chacie wiejskiej koło Krakowa umierała matka. Grono dzieci otoczyło jej łożo. — „Czemu tak rozpaczacie, czemu tak płaczecie, jak ci, którzy nadziei nie mają? — pocieszała matka.“ — Czyż grzechem jest umierać? Ciężko mi, napracowałam się, należy mi się odpoczynek. Wszak życie nie kończy się na tym świecie; kończą się tylko grzechy. Z ufnością idę do Boga... I wy mu ufajcie!!! Po przyjęciu ostatnich sakramentów, u-

mierając, kazała dzieciom śpiewać: „Ty, której berła lud i morze słucha. — Jedyna moja po Bogu otucha“.

A gdy dzieci łkając ustawały w śpiewaniu, ona sama poddawała im dalsze słowa pieśni, umierała jak święta.

— — — — —
Mieć nadzieję chrześcijańską znaczy: oczekiwać z ufnością obiecanych przez Boga łask i zbawienia.

Niewiara nie daje szczęścia.

Niedawno zmarły, słynny pisarz francuski, Anatol France, na krótko przed swą śmiercią wyznał: „Gdybyście mogli czytać w mojej duszy, byłibyście przerażeni... Niema w całym wszechświecie istoty tak nieśczęśliwej, jak ja! Ludzie myślą, że jestem szczęśliwy. Nie byłem szczęśliwy nigdy, ani jednego dnia, ani jednej godziny.“

Władza doczesna wobec Boskiej.

W Polsce lubiano podkreślać kruchosć władzy doczesnej wobec ni skończonej potęgi Boga. Król Jagiełło w czasie mszy sw. pragnąc oddać chold należyty Bogu, brał zdźbło lub gałązkę suchą i łamał albo kruszył w rękę, publicznie wyznając iż jego berło królewskie wobec władzy Boga jest czemś marnem i kruchem.

Podobnie na pogrzebie króla, marszałkowie dworu zwykli łamać swe łaski marszałkowskie.

Bóg potrzebą duszy ludzkiej.

O. Ch., misjonarz wśród indjan, opowiada, iż poganie tak licznie zgłaszali się z prośbą o pouczenie w prawdach wiary katolickiej, że trudno mu było wszystkich zaspokoić. Pewnego dnia, znużony katechizacją, udaje się do kaphcy misyjnej w celu odmówienia brewjarza. Zastaje tam indjanina klęczącego przed ołtarzem pogażonego w modlitwie. Po dłuższej chwili, spostrzegłszy misjonarza, podchodzi indjanin do niego, klęka i mówi: Ojcie, naucz mnie choć trochę o Bogu, bo tak bardzo chciałbym go poznać.

Wzruszony tą prośbą misjonarz zaczął mu wykladać, poczynając od modlitwy Pańskiej, najważniejsze prawdy wiary. Upływały godziny, a indjanin trwał na klęczkach, wsłuchany w słowa misjonarza, chłonąc chciwie naukę objawioną o dobrym Ojcu, który jest w niebiesiech.

Uwaga. W porozumieniu z fotografem z Częstochowy, fotografie z pielgrzymki nabyć można po 80 gr. (w Sekretarjacie Par. Akcji Katolickiej).